



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

8.10.2023

Nr 13(114)/2023

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (MT 21, 33-43)

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: «Posłuchajcie innej przypowieści. Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: „To

jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo”. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabilili. Kiedy więc przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi rolnikami?» Rzekli Mu: «Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze». Jezus im rzekł: «Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: „Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach”. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce».

KOMENTARZ

Jest to unowocześniona wersja Pieśni o winnicy z Iz 5, 1-7, w której Bóg jest właścicielem, Izrael zaś winnicą, która pomimo całej troski i prac kultywacyjnych właściciela, wydaje jedynie dzikie grona. W wersji Mateuszowej obraz uzupełniają przewrotni rolnicy, którzy powinni dbać o winnicę i którzy odpowiadają za produkcję owoców dla właściciela. Rolnicy ci to przywódcy religijni, odpowiadający za duchowy wzrost i owocowanie pośród ludu. Prorocy są posłani, aby zebrać owoce pracy sług właściciela. Złe traktowanie dawnych proroków – przypadki pobicia, zabicia, ukamienowania – jest dobrze poświadczane (Jr 20,2; 26,21-23; 2Krn 24, 19-21) i było częstym przedmiotem uwag Jezusa (5,12; 22,6; 23, 30-37). Teraz Bóg posłał swojego Syna, Jezusa. Jak przewrotni rolnicy usiłowali pozbyć się syna i dziedzica, tak arcykapłani i starsi chcieli się pozbyć Syna Bożego. Przywódcy jerozolimscy nie rozumieją głównej myśli przypowieści: że Bóg pozbędzie się fałszywych przywódców i przekaże odpowiedzialność w ręce tych, którzy będą uczyć i wpajać wierność przymierzu. „Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie (...)” Jezus zapytuje

arcykapłanów i starszych, znowu cytując Ps 118, 22-23, który musiał być im doskonale znany. Wcześniej w psalmie ten, który stał się „kamieniem”, powiedział: „Nie umrę, lecz będę żużl i głosić dzieła Pańskie” (w. 17). Tak więc znaczenie tego cytatu staje się jasne: wskazuje on na usprawiedliwienie Syna w nadchodzącym zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie tego, którego oni odrzucają i zabijają, będzie punktem zwrotnym – królestwo zostanie zabrane przywódcom religijnym, a oddane ludziom, którzy spowodują, że królestwo wyda owoce. Odpowiedzialność za królestwo zostanie przeniesiona na wiernych, zgodnie z obietnicą w Iz 55,3-5, i będą oni nazwani „kapłanami Pana (...) sługami naszego Boga” (por Iz 61,6; 66,21). Arcykapłani i faryzeusze zaczynają rozumieć, o czym Jezus mówi, i widzą, że stanowi On zagrożenie; jednak wśród tłumów Jezus cieszy się popularnością tak wielką, że arcykapłani i uczeni na razie nie podejmują żadnych kroków.

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek Verbinum 2000, s. 1190)

MROCZNA WOLNOŚĆ

Utrafił w samo sedno ten, kto nazwał Ewangelię niekończącą się przypowieścią. Sam termin w języku polskim nie jest najszczęśliwszy, niezbyt precyzyjny, ale pewnie innego nie posiadamy. Jest on tłumaczeniem z języka greckiego. Po grecku brzmi *parabola*. Oznacza tyle co zestawienie, położenie obok siebie tego co nad-

to znane, i tego co zupełnie inne, nieznane, tajemnicze, przybliżenie jednego do drugiego. Narracja paraboliczna pojawia się tam, gdzie mowa jest o Królestwie niebieskim. Królestwo niebieskie podobne jest do.... Tak zaczyna Chrystus opowiadanie o Królestwie. Przywołuje wówczas jakiś znany fragment rzeczywistości świata.

Tym razem opowiada o koniecznych czynnościach związanych z założeniem winnicy. Rzecz na Bliskim Wschodzie zwyczajna i mocno wpisana w ludzką aktywność. Gospodarz założył winnicę, oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Nic bardziej zwyczajnego. Tymczasem rzecz dotyczy Królestwa Bożego, rzeczywistości niewyobrażalnej, nie do pojęcia. Parabola, hiperbola, paradoks, metafora, to graniczne środki wyrazu. Skoro dotykamy granicy rzeczywistości, środki służące jej naszkicowaniu, przybliżeniu muszą też być nadzwyczajne. Taki termin wprowadził wybitny myśliciel P. Ricoeur. Píše tak: „To właśnie jest graniczny środek wyrazu rzeczywistości, która wymyka się wszelkiemu opisowi. Królestwo zostaje oznaczone jedynie przez rodzaj transgresji lingwistycznej, której działanie widzimy w parabolach, w pewnych przysłowiacz i pewnych paradoksach dyskursu eschatologicznego”. Zdania te brzmią niepokojąco obco. Specyficzny żargon zdaje się nas odpychać. Wiemy jedno: znajdujemy się na tropie Królestwa Bożego. Ale wiedzie do niego daleka droga. Trzeba je najpierw oswoić językowo. Jak jednak oswoić językowo coś, co oswoić się nie daje w żaden sposób. Trzeba zatem postużyć się „transgresją lingwistyczną”, czyli rodzajem wykroczenia poza język, wykroczenia językowego. Jednocześnie pozostać musimy w obrębie języka. Poza językiem i w języku. I tutaj jest miejsce na graniczny środek wyrazu. Narracja musi nas pochwycić, pociągnąć, porwać. Okazuje się, że w człowieku jest zew Królestwa Bożego.

Parabola porywa nas ku niewyobrażalnej rzeczywistości. Ale najpierw musi nas nasycić rzeczywistością znaną. Wracamy do naszej przypowieści. Dzierżawcy postanowili przejąć winnicę. Zabili najpierw sługi, jedne, drugie. Potem pozbawili życia syna gospodarza. To przerażające wydarzenia. Chcą odsonić rzeczywistość ludzkiej wolności. W całym jej realizmie i ryzyku zwyrodnienia. Pokazuje ta przypowieść historię ludzkiej wolności, która stacza się w otchłań morderczej swawoli. Oto realizm parabol. Nie jest ona bajką, która stylizuje, która opowiada zmyślane historie, ubarwia świat. Tutaj wszystko zostaje pokazane bez upiększeń. Jest wolność człowieka, w której czai się jakiś mrok. To on sprawia, że wolność stacza się w mroczność morderstwa. Okazuje się jednak, że narracja paraboliczna na odsłonięciu tej katastrofy się nie kończy. Gdyby ludzkie dzieje kończyły się kryminalną intrygą, mordem, mogłyby wprowadzać totalną dezorientację. Sięgnijmy znowu po tekst, który może nas wytrącić z rów-

nowagi swoim żargonem. Píše Ricoeur: „Przez tego rodzaju ekstrawagancję dosłowny sens opowieści zostaje zepchnięty w kierunku nieuchwytnego sensu metaforycznego. To, co nadzwyczajne, przebija zwyczajne, i kieruje się w stronę tego, co ponad opowieścią. [...] Tak jak parabola podporządkowana prawu niedorzeczności powoduje, że ze zwyczajnego wyłania się coś nadzwyczajnego, tak przysłowie podporządkowane prawu paradoksu i hiperboli, wprowadzając dezorientację, ponownie pozwala nam uzyskać orientację”.

Wmyślając się w przypowieść o winnicy pytamy o przerażające wydarzenia mordu, buntu, przelanej krwi. Czy były potrzebne? Taką cenę płaci się za wolność przyznaną człowiekowi. Człowiek to nie pacynka, pociągana sznurkami z wysoka. Musi stanąć wobec otchłani swojej wolności. I nieustannie staje. To ryzykowna wolność ludzka zaprowadziła na krzyż Syna Człowieczego. To ona podnosi rękę na syna gospodarza z naszej przypowieści. Ten, który przypowieść opowiada, ma głęboką świadomość swojej własnej roli w tej narracji. To On jest odrzuconym kamieniem, który stał się fundamentem. Nadzwyczajność odsłania się tutaj w nadmiarę doświadczonym fundamencie. Tym fundamentem jest zabity i zmartwychwstały Chrystus. Ze zwyczajności człowieka, który zawiódł, rodzi się nadzwyczajne Królestwo Zmartwychwstania. Ono osądzi człowieka, aby zdał sprawę z otchłannych swoich wolności. Nie przepracowana wolność może człowieka rozbić, zniszczyć, pograżyć. Może siać spustoszenie w człowieku i wokół człowieka. Wszystko dzieje się tutaj naprawdę. Człowiek musi ponieść konsekwencję swoich czynów. Życie nie jest – jak chciał Makbet – powieścią idioty głupią, wrzaskliwą i nic nie znaczącą. Dlatego na końcu parabol ogromnym niepokojem napawają nas słowa: „Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go”. W tłumaczeniu ks. Wujka brzmi to tak: „A kto padnie na ten kamień, będzie skruszony, a na kogoby upadł, zetrze go”. Ks. Wujek tłumaczy greckie słowo parabola jako podobieństwo. Była już mowa o tym, że parabola jest taką figurą, która chce porównać, przybliżyć, zestawić to co znane z tym co nieznanne. Pytamy zatem: czy podobieństwo jest tu większe czy niepodobieństwo? Kiedy sięgamy po naszą przypowieść widzimy, jak z rozbitego świata ludzkiej mrocznej wolności wyłania się promienna jasność Zmartwychwstania. Mamy zatem do czynienia z niepodobieństwem ogromnym. Nadto, kiedy sięgniemy po tłumaczenie Wujka, człowiek najbardziej zwyrodniał

może zostać poddany procesowi kruszenia, trudnego otwierania się na dobro. To jest owo światło, którym

rozbłyska przypowieść o winnicy. Niech ona jednak porwie nasze myślenie dalej.

ks. Leszek Łysień

MOJE MADONNY: NA USCHŁYM DRZEWIE

Obrazek – bo ma wymiary zaledwie niespełna 15×13 centymetrów – namalował na desce w połowie XV wieku niejaki Peter Christus.

W rajskim ogrodzie rośnie drzewo poznania dobra i zła. Prarodzice, łamiąc Boże przykazanie, skosztowali jego owoce, a wraz z nimi spożyli śmierć. Zwiędły kwiaty, opadły liście, wyschnięte gałęzie drzewa rodzowego ludzkości straszą śmiercią.

Ale oto Bóg okazuje swoją miłość. Grzeszna ludzkość wydaje Niepokalaną, jak kolczasty krzew, co rodzi dostojną Różę. A z niej swoje człowiecze życie bierze wcielony Syn Boży. Uschłe drzewo rajskie jest bratem krzyża. Pierwszy Adam skosztował zeń owocu i spożył śmierć. Chrystus – Nowy Adam – zawisnie na drzewie krzyża, jako życiodajny owoc, którego spożywanie daje życie wieczne.

Gałęzie uschłego drzewa układają się w kształt korony cierniowej, symbolu wszystkich narzędzi Męki Pańskiej. A jeśli na obrazek spojrzeć z daleka, w kształcie drzewa dopatrzemy się podobieństwa do monstrancji – w miejscu Hostii jest sam Jezus i Dziewica Maryja, w której łonie, jak na krośnie, Ciało Chrystusa się utkało.

Maryja palcami lewej dłoni trzyma piętę Jezusa. – To jest ten, któremu szatan zmiążdży piętę, to jest ten,

który szatanowi zetrze głowę! Wypełnia się zapowiedź Boga, której świadkami byli wygnani z Raju prarodzice!

– mówi spojrzenie Madonny. Prawą dłonią podtrzymuje bok Jezusa. Z boku Adama Bóg powołał do życia Ewę. Z przebitego na krzyżu boku Jezusa, Pan powoła do życia jego Oblubienicę – Kościół. A Maryja, Matka Jezusa, będzie też Matką Kościoła.

I wreszcie postać samego Jezusa. Dzieciątka trzyma w ręku „świat” z krzyżykiem, symbol królewskiej władzy nad całym stworzeniem. Prawym ramieniem przyciska rękę Matki. Niepokojny jest, jakby się wyrwał, aż koszulka zsuwa się z Jego ramion. To Chrystus, który zmartwychwstaje, oswobadza się z pogrzebowego całunu, idzie tam, gdzie tkwi Jego spojrzenie, do Nieba, do Domu

Ojca, przygotować nam miejsce.

Raz jeszcze spójrzmy na obrazek z dala. Oto monstrancja uschłego drzewa ozdobiona jest złotymi, gotyckimi literkami „a”. Jest ich piętnaście. To skrót od „Ave Maria” – Zdrowaś Maryjo. W XV wieku nie znano piętnastu tajemnic Różańca, ale na wzór psalterza, który tworzy 150 pieśni, tyle sam powtarzano pozdrowień Anielskich. Więc może obrazek jest jakimś proroctwem modlitwy tak bliskiej naszemu dziś sercu? Któż to wie?

ks. Jacek M. Pędziwiatr

MUZYKA ORGANOWA JAKO MODLITWA? CÓŻ ZA KONSONANS!

Muzyka, organowa szczególnie nie jest tylko zbiorem współbrzmień, zestawionych ze sobą akordów, układających się w konkretne myśli muzyczne, dalej we frazy, okresy, segmenty.... Czasem jeden dysonans potrafi dodać pikanterii utworowi muzycznemu. I nikogo, jak sądzę, nie trzeba przekonywać, że utwór – dzieło muzyczne jest niestychaniem misterną robotą, dobrze naoliwioną maszyną, gdzie każdy dźwięk -trybik spełnia swoje zadanie w sposób właściwy, spójny, precyzyjny; podobnie jak jedna nic nie znaczy wiele, ale tysiące, a może

setki tysięcy nici tworzą wspaniałe tkaniny, dywany, tak poszczególne dźwięki składają się na okazałość dzieła muzycznego.

Czy zatem tak pojmowana muzyka może być dobrą modlitwą? Jak już zapisałem w tytule stanowi to swoisty konsonans, czyli w muzyce brzmie zgodne, poprawne, piękne. Tak muzyka, zwłaszcza organowa (choć nie tylko) jest niejako nośnikiem naszych myśli ku Bogu, Stwórcy i Panu.

Co kieruje kompozytorem podczas pisania swego

działa? Czym kierował się Bach, Mozart, Beethoven, Chopin, Boëllmann czy inni wielcy? Czy w przyptywie dobrych pomysłów, które zapisywali na papierze można znaleźć ślad natchnienia Boga? Być może nigdy się tego nie dowiemy. Ale z pewnością wiemy o sporym portfolio dzieł muzycznych, które w zamyśle kompozytora są utworami o charakterze religijnym. Przecież liczne interpretacje Ave Maria, utwory oparte na chorałach katolickich i protestanckich, niezliczone utwory o nazwie Priere, Prayer czy Gebet (pl. Modlitwa). Są one żywą modlitwą skierowaną ku Temu, który z niczego stworzył Wszechświat, który do *końca nas umiłował*...

Obcowanie z piękną literaturą kieruje nasze myśli, ku rzeczywistości po ludzku nieosiągalnej, kreuje naszą wyobraźnię, poszerza nasze horyzonty myślowe, poprawia sprawność umysłu. Oglądanie, choć nie będzie nadużyciem określenie adorowanie dzieł malarstwa, rzeźby, architektury raduje nasze oczy, rozpromienia duszę, jest odbiciem rzeczywistości niebieskiej, do której zmierzamy; piękno krajobrazu przywołuje w naszych sercach radosny hymn pochwalny na cześć Stwórcy, jak to miał w zwyczaju czynić św. Franciszek z Asyżu.

Jak zatem oddziałuje na nas muzyka? Ja osobiście nieraz doświadczam głębokiego wzruszenia słysząc te

wspaniałe utwory wielkich mistrzów czy to granych przez orkiestry, śpiewane przez chóry czy to grane przede mnie osobiście. Każdy dźwięk przesywa nasze ciało, dalej przenika naszą duszę, dotyka naszej osobowości w jej najgłębszym rdzeniu, przyprawia nas o łzy wzruszenia, pozwala nam na krótki moment oderwać się od spraw ziemskich i przenieść *naszą duszę utęsknioną*... To co wyróżnia muzykę to w porównaniu z literaturą czy rzeźbą jej kruchość i lotność... Słowa zapisane tuszem na kartce papieru na niej pozostaną, obraz nie zmienia się i ciągle jest... natomiast muzyka przemija, jest i od razu jej nie ma. Dźwięki stają się tak nieuchwytny, chcemy je zatrzymać, nasycić się nimi, ale one niczym motyl uciekają przed nami, jak słowa naszej modlitwy, które kierujemy do Boga.

Muzyka w swoim brzmieniu, w harmonii, melodii, we wszystkim co ją stanowi jest rzeczywistością tak niezwykłą, posiadającą w sobie boski pierwiastek. Ta rzeczywistość pozostawia po sobie ślad w naszym życiu, nie pozwala nam być obojętnymi, uwrażliwia nas na piękno otaczającego nas świata. To nasza modlitwa, modlitwa bez słów, która kierujemy do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Michał Hudziak

MIŁOŚCI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Kiedy odchodzi lato i nastaje październik, w czwartym dniu miesiąca czcimy niezwykłego świętego – św. Franciszka z Asyżu. Jest powszechnie znany, ale czy każdy wie, kim został nazwany za sprawą naszego papieża, św. Jana Pawła II? Św. Franciszek nie był infantylnym marzycielem, który kochał zwierzęta bardziej od ludzi. Twardo chodził po ziemi i wierzył, że zwierzęta i rośliny nie tylko mają służyć człowiekowi, ale są odbiciem Tego, który je stworzył. Bo Boga znaleźć można w najmniejszej mrówce. *Świętego Franciszka z Asyżu słusznie zalicza się między tych świętych i słynnych mężów, którzy odnosili się do przyrody jako cudownego daru udzielonego przez Boga rodzajowi ludzkiemu. Albowiem on głęboko odczuł w szczególny sposób wszystkie dzieła Stwórcy i natchniony Bożym duchem wyśpiewał ową najpiękniejszą "Pieśń stworzeń"* – napisał w 1979 roku św. Jan Paweł II. Ubogi święty modlił się poetyckimi słowami: *Pochwalony bądź, Panie, / Z wszystkimi Twoimi stworzeniami, / A przede wszystkim z naszym bratem słońcem, / Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz, /.../ Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy Panie, bądź pochwalony / Przez naszą siostrę wodę, / Która jest wielce pożyteczna / I pokorna, i cenna, i czysta... / Panie,*

bądź pochwalony / Przez naszą siostrę - matkę ziemię, / Która nas żywi i chowa, / I rodzi różne owoce, barwne kwiaty i zioła... Czyńcie chwałę i błogosławieństwo Panu / I składajcie Mu dzięki, I służcie Mu / Z wielką pokorą (Pieśń słoneczna, także Pochwała stworzenia, wiek XIII – wersja skrócona). Oddaje też cześć niebu gwiazdzistemu, ogniewi, wiatrowi – wszystkiemu, co z daru Boga otacza ziemię i człowieka. Skąd wiemy, że dla Franciszka natura i zwierzęta były tak ważne? Aż do tego stopnia, że nazywał je swoimi siostrami i braćmi? Podstawowym źródłem są tzw. wczesne źródła franciszkańskie, dokumenty i pisma, które powstały w czasie życia lub bezpośrednio po śmierci świętego. Umiłowany przez artystów wszelkich dzieł, sławiony był przede wszystkim przez pisarzy. Czytamy: *Wieśniak bił opornego osła, aż zwierzę go kopnęło i ugryzło. Widząc to, św. Franciszek klęknął przed osłem i przemówił do niego, a wieśniakowi wyjaśnił, że więcej można osiągnąć miłością niż kijem. Bracia św. Franciszka zdjęli z osła ciężary i sami je nieśli* – tak jedno z wydarzeń z życia św. Franciszka opisują jego Kwiatki św. Franciszka z Asyżu, w. XIII (przełożył L. Staff.) Słynna jest opowieść o groźnym i zabójczym wilku z Gubbio, którego Franciszek

oswoił i zakazał mu grabieży za dożywotne karmienie przez mieszkańców miasta. Takich przykładów jest więcej. Franciszek często pozdrawiał napotkane przez siebie ptaki. Tak potrafił do nich przemówić, że te nie zrywały się do ucieczki, ale uważnie słuchały jego słów. Święty podchodził do nich, dotykał, rozmawiał o Bogu mówiąc: *Bracia moi! Winniście chwalić i zawsze kochać swojego Stwórcę, który ubrał was w pióra i dał wam skrzydła do latania. Bo przecież On uczynił was najbardziej wolnymi spośród wszystkich stworzeń, i przydzielił wam czyste powietrze na mieszkanie. Nie siejecie ani nie żniwujecie, a On wami rządzi bez waszej troski.* (Kwiatki...)

Podobne uczucia Franciszek miał dla roślin. Zawsze mijając kwiaty lub łąki pozdrawiał je i zachęcał do chwalenia stwórcy. W każdym z nich widział odbicie blasku Boga, który je stworzył. Czczył wszystko co żywe. Więc w 1979 r. Jan Paweł II ogłosił **go patronem zwierząt i ekologii** na prośbę środowisk naukowych związanych z ochroną przyrody, parlamentarzystów, ekologów i stowarzyszeń.

Dlatego niszczenie przyrody, degradacja środowiska naturalnego, wykorzystywanie zwierząt i zadawanie im niepotrzebnego cierpienia, to cios zadawany Bogu...

MĘŻCZYZNĄ I NIEWIASTĄ STWORZYŁ ICH BÓG

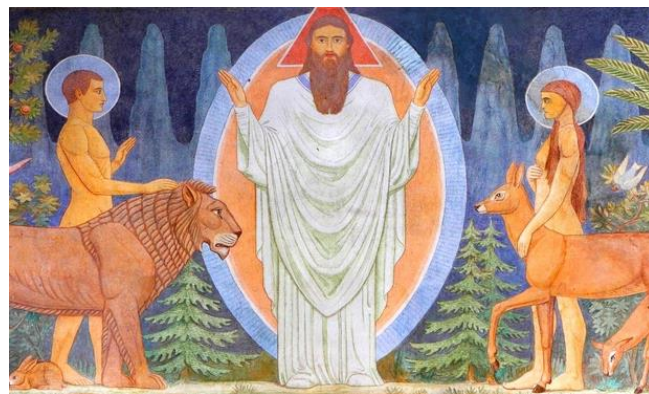
Jedno z najpiękniejszych zdań jakie Bóg wypowiada na kartach Pisma Świętego brzmi: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26). Jest to moment centralny całego procesu stworzenia, ukoronowanie Bożego dzieła. Okazuje się, że wszystko to co Bóg robił do tej pory robił ze względu na człowieka. Dopiero tutaj padają słowa Stwórcy, że widział swoje dzieło jako „bardzo dobre”. Człowiek okazuje się być koroną stworzenia, znakiem Bożej Chwały. Tak stworzony człowiek nie tylko otrzymuje misję opieki nad światem stworzonym, ale przede wszystkim jest przedstawiony jako istota cielesno duchowa której najważniejszym zadaniem jest stworzenie wspólnoty na wzór Trójcy świętej. To powołanie do wspólnoty wyraża się między innymi w zróżnicowaniu płciowym, albowiem, jak tytułuje swoje rozważania św. Jan Paweł II: „mężczyznę i niewiastę stworzył ich”. Ludzka płciowość to nie tylko fizyczne rozróżnienie na mężczyznę i kobietę, ale dotyczy ono każdego aspektu. Każda komórka ciała mężczyzny jest męska i każda komórka ciała kobiety jest kobieca, pisał wybitny teolog Balthasar (por. H.U von Balthasar, *Teodramatyka*, t. 1, cz. 1, Kraków 2005, s. 352).

Celnie pisze o tym papież Franciszek w swojej "ekologicznej encyklice", *Laudato si: Kiedy serce jest naprawdę otwarte na powszechną komunę, to nic i nikt nie jest wykluczony z tego braterstwa. Dlatego też prawdą jest, że obojętność lub okrucieństwo wobec innych stworzeń tego świata zawsze w jakiś sposób przekłada się na sposób traktowania innych ludzi. Wszelkie okrucieństwo wobec jakiegokolwiek stworzenia jest sprzeczne z godnością człowieka*». W kulturze i literaturze XX wieku narodził się prąd od imienia świętego nazwany franciszkanizmem. Głosił obok miłości natury pokorę, umiłowanie tego co doczesne, skromność bliską ubóstwu, szanowanie bliskich i troskę o nich. Poeci często czcili świętego z Asyżu. Warto przeczytać wiersze Jana Kasprowicza *Hymn św. Franciszka*, ks. Jana Twardowskiego *Do św. Franciszka, Do moich uczniów*, a przede wszystkim Leopolda Staffa *Przedśpiew*, w którym głosił: *Czciciel gwiazd i mądrości, miłośnik ogrodów, Wyznawca snów i piękna i uczestnik godów, Na które swych wybrańców sprasza sztuka boska: Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska, Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbitcia, / A jednak śpiewać będę wam pochwałę życia –/.../*

Joanna Gawlikowska

Mężczyzna i kobieta wzajemnie się uzupełniają, są darem dla siebie razem we dwoje mogą stać się jednym. Trzeba przy tym podkreślić, że mężczyzna i kobieta są równi sobie pod względem godności.

Wspólnota, do której człowiek został powołany znajduje swój najdoskonalszy wymiar w małżeństwie które



jest urzeczywistnieniem Boskiego planu wzajemnego uzupełniania się i założenia wspólnoty której momentem kluczowym jest zrodzenie potomstwa.

Cały ten Boży plan względem człowieka od samego początku wydaje się podważany również przez samego człowieka, pierwszy bowiem grzech popełniony przez Adama i Ewę jest niczym innym jak sprzeciwieniem się

Bogu, zakwestionowaniem autorytetu Stwórcy w imię złe pojętej idei wolności, która już w rozumowaniu pierwszych rodziców miałyby polegać na decydowaniu o wszystkim na własną rękę i wybieraniem według własnego uznania co jest dobre a co złe. Takie podejście kończy się ostatecznie wygnaniem człowieka z Raju i odepchnięciem Bożej miłości. Jednak Stwórca nigdy nie zostawił człowiek samemu sobie realizując plan odkupienia ludzkości, zebrania na nowo rozproszonych owiec.

W tym kontekście trudno się dziwić, że i dzisiaj obserwujemy próbę całkowitego zanegowania Bożego planu a tym samym odrzucenia Boga. Człowiek współczesny w imię tej samej wolności, którą kierowali się Adam i Ewa próbuje zanegować zastany porządek rzeczy. Dzisiejszy świat przez swoich „proroków” neguje wszystko poczynając od tak oczywistych rzeczy jak rozróżnienie na mężczyznę i kobietę poprzez instytucję małżeństwa a nawet zrodzenie i wychowanie potom-

stwa. Wydaje się niektórym, że nie ma już dzisiaj miejsca na dwie płcie, związek na całe życie a nawet dzieci, które przedstawia się często jako problem czy zagrożenie, którego trzeba unikać za wszelką cenę. Dla człowieka wierzącego i przede wszystkim myślącego takie pomysły nie są niczym nowym to nie żaden postęp, ale powrót do pierwotnej idei grzechu opisanego już w starożytnej Księdze Rodzaju. Takiej samej bowiem dekonstrukcji Bożego planu dokonali pierwsi rodzice Adam i Ewa w wyniku czego odrzucili swojego Stwórcę w zamian otrzymując tylko grzech, cierpienie i śmierć. Na szczęście Bóg nie zapomniał o człowieku wtedy i nie zapomni dzisiaj choćbyśmy nie wiem jak daleko od Niego odeszli drogą donikąd. I to największa nadzieja dla współczesnego człowieka nawet tego który pogubił się w swojej wolności i próbuje siebie stawiać w miejsce Boga.

ks. Rafał Dendys

MATKO BOSKA RÓŻAŃCOWA

*Królowo róż! Miłości pięknej Matko!
Patrz! Serca nam jesienny przejął chłód.
I z trwogi drży przelotnych ptaków stadko,
Tajemnic Twych daj przeżyć część radosną,
Zmień deszcz jesienny w perły ros.*

Nazwa różaniec pochodzi od słowa „róża”. W średniowiecznej łacinie r o s a r i u m oznaczało różany ogród. Najświętsza Panna, w niektórych poematach nazywana jest różanym ogrodem. W różańcu kolejnie Zdrowaś Maryjo pojmuje się jako róże duchowe, które wierny składa Maryi, jak gdyby tworząc w ten sposób, na Jej cześć, symboliczną koronę różana lub wianek z róż. Róży odpowiada bogata, a zarazem różnorodna symbolika. W istocie, tak jak wymieniony kwiat, który ze względu na wspaniały kształt i niezwykły zapach, przewyższa wszystkie inne rośliny, tak Maryja Panna zostaje wyróżniona ponad wszystkie zwykłe stworzenia. Dlatego: *Poświęcamy Maryi RÓŻANIEC nasz / Modlitwę miłości śpiewajmy Jej wraz / Ave, Ave Maryja / Tu z nieba zstąpiła, witajmy więc Ją / Serdeczne śpiewajmy modlitwy Jej / Maryja pastuszkom zleciła go tak, / Kochajcie różaniec, bo nieba to znak. / Bo święty różaniec, niebieski to dar, / Ave, Ave Maryja.*

Wielce istotnym okresem w historii modlitwy był pontyfikat świętego Piusa piątego, papieża dominikana. Gdy w szesnastym wieku Europie zaczęły zagrażać wojska tureckie, zachęcał on wiernych do modlitwy różańcowej w intencji walczących. Zwycięstwo spod Lepanto, następca świętego Piotra przypisywał wsta-

wiennictwu Matki Bożej, dlatego też ustanowił święto NMP Zwycięskiej, którego nazwa została zmieniona na NMP Różańcowej. W dniu 7-go października 1571 roku zwycięstwo w bitwie pod Lepanto zawdzięczano Matce Boskiej, gdyż ówczesny papież, powierzył los naszego kontynentu żarliwej modlitwie różańcowej. Wspominał, że miał widzenie Maryi patrzącej na niego spokojnym wzrokiem. Zgodnie z wizją nieoczekiwany wiatr pomógł flocie chrześcijańskiej, uniemożliwiając zwycięstwo muzułmanów. Papież ustalił, że dzień 7 października będzie wspomnieniem Matki Bożej Różańcowej.

W dziewiętnastym wieku do Litanii z Loretto dołączono wezwanie „Królowo Różańca Świętego - módl się za nami”, a październik stał się miesiącem różańcowym.

Nie sposób w tym miejscu, co dotyczy tematu różańca, pominąć postaci naszego Papieża Jana Pawła II, który przyczynił się do wzbogacenia teologii tego zagadnienia. Dołączył do tej modlitwy dodatkową część tajemnic światła.

Ogromną rolę w historii różańca odegrały objawienia maryjne z Lourdes, Fatimy, podczas których Matka Boska nawoływała do pobożnego odmawiania tej modlitwy. W tym samym czasie zostało powołane Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach. Stało się ono miejscem wielkiego apostołstwa różańcowego, stąd też wywodzi się nowenna, która zaczerpnęła nazwę od tej miejscowości. To stamtąd właśnie dochodzą słowa prośby skierowane do Matki Boskiej: *PAMIĘTAJ O NAJDOBROTLIWSZA PANNÓ, że od wieków nie słyszano,*

aby kto uciekając się do Ciebie, został opuszczony.

Ponadto chciałoby się zwrócić z pokorną prośbą:
Spójrz jeszcze raz / Dobra Matko Niepokalana. / Weź pod swój płaszcz / Nasze troski, każdy życia dzień / Błogosław nam dłonią pełną łaski / Tyś Maryjo naszą Matką / Spójrz jeszcze raz / Dobra Matko Niepokalana, naucz nas żyć / I rozsiewać dobro tak jak Ty.

Wyjątkowym w swoim okazywaniu czci Matce Najświętszej jest APEL JASNOGÓRSKI, odmawiany codziennie o godz.21.00. Jakże dostojnie brzmią słowa: MARYJO, KRÓLOWO POLSKI! JESTEM PRZY TOBIE, PAMIĘTAM, CZUWAM.

Jan Paweł II w czasie Światowych Dni Młodzieży, które odbywały się w 1991 roku na Jasnej Górze, w swym przemówieniu 14-tego sierpnia tegoż roku, zwrócił szczególną uwagę na te trzy słowa. Wzywał, aby stały się one programem życia dla młodego pokolenia na całym świecie. Wyjaśniał w sposób szczegółowy ich znaczenie.

JESTEM PRZY TOBIE – właśnie dziś. Zwrot ten ma

swoisty rodzaj deklaracji składanej Matce Boskiej. Wyraża postanowienie, że będę przy Tobie przez wszystkie chwile dnia jutrzejszego, a zarazem chcę być przy Tobie zawsze!

PAMIĘTAM: Uczynimy Pismo Święte - wzywał Ojciec Święty - źródłem naszego zewnętrznego życia. Odkrywajmy w nim wciąż na nowo, coraz pełniej, wspaniały i niezgłębiony tajemnicą Boskiego Jestem. PAMIĘTAM, że jesteś Królową Polski i moją Matką.

CZUWAM, wyjaśniał Papież w dalszych słowach, to znaczy jestem człowiekiem sumienia. Czuwam nad moją myślą. Czuwam nad moim czynem. Czuwam nad moim sercem.

Przed Jasnogórskim tronem naszej Matki i Królowej codziennie w porze Apelu zanoszone są prośby i modlitwy: *Matko Boża Częstochowska, / Spójrz na nas, Twoje dzieci i wysłuchaj naszych próśb. / Ty, która z miłości pochylasz się nad polską ziemią, / Czuwaj nad nami przez Twój JASNOGÓRSKI obraz.*

oprac. Bogusia Wieczorek

SPOTKANIA FORMACYJNE

Skończyły się wakacje, zapraszamy wszystkich chętnych na spotkania formacyjne w naszej parafii:

- ministranci – w soboty o godz. 9

- dzieci Maryi – w soboty o godz. 10

- schola – w środy o godz. 19 (na Oleksikówce)

- krąg biblijny – w poniedziałki po mszy św. wieczornej

JUBILEUSZ KS. IGNACEGO

17. września podczas mszy św. o godz. 11.30 świętowaliśmy jubileusz 80-lecia ks. Ignacego Pawlusa.



UŚMIECHNIJ SIĘ!

- Dam ci bardzo dobrą radę! Ożeń się z kobietą, która ma dużą ilość sióstr.

- Po co.

- Aby na ciebie przypadła jak najmniejsza część twojej teściowej.

Syn piłkarza wraca z zakończenia roku.

- Tato mój kontrakt z 4 klasą został przedłużony o rok.

Mąż do żony:

- Kochanie, nie mogę znaleźć herbaty.

- Ty beże mnie to z niczym byś sobie nie poradził! Her-

bata jest w apteczce, w puszcze po kakao z nalepką "sól".

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA – 8.X

1. Winnicą Pana Zastępów jest w czasach Starego Przymierza naród wybrany, a w epoce chrześcijaństwa jest ludzkość odkupiona ceną krwi Chrystusa. To o nas także zatroszczył się Pan, abyśmy mogli obfitować w dobre uczynki, zawierając je w modlitwie Bogu, a wówczas pokój Boży będzie strzegł naszch serc i myśli w Chrystusie Jezusie. Stąd prosi nas dziś św. Paweł – w drugim czytaniu – abyśmy czynili to, czegośmy się nauczyli w tradycji naszej wiary, co usłyszeliśmy i co było nam dane zobaczyć u tych, którzy należą do grona świadków wiary. Wówczas Bóg pokoju będzie z nami, wtedy Pan winnicy okaże się łaskawy dla nas jako ludzi winnicy nowego czasu. Owocowanie to jedno zadanie, a drugie – nie mniej ważne – polega na tym, byśmy przynosili owoce naszego wysiłku, mogli i chcieli ofia-

rować w odpowiednim czasie Bogu, bo On jest Panem czasu i Władcą naszej Przyszłości. Przypowieść o przewrotnych robotnikach winnicy nie powinna być powodem naszego strachu, lęku czy niepokoju o przyszłość. Jest to obraz, który ma uwrażliwić i mobilizować do realizacji tego, co dobre; aby nasz permanentny wysiłek przynosił liczne i trwałe owoce.

2. W piątek, 13. X, przypada wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera.

3. W przyszłą niedzielę, 15. X, będziemy obchodzić 23. Dzień Papieski. Będą zbierane ofiary do puszek na fundusz stypendialny. Jest to zarazem Dzień Dziecka Utraconego.

4. Zapraszamy do kawiarenki w każdą niedzielę po mszach św. o godz. 8.30 i 10.00.

INTENCJE MSZALNE 9.X. – 15.X.2023

PONIEDZIAŁEK – 9. X

- 18.00** 1) + Marian Glajc (8 roczn. śmierci), Helena, Agnieszka, Franciszek Sojka, ++ z rodziny
2) ++ rodzice Zofia, Augustyn Pisarek, Aniela, Tomasz Kamiński
3) + Danuta Rucka (od koleżanki Beaty Krawiec)

WTOREK – 10. X

- 7.00** + Mieczysław Moczala (od Natalii Mola z rodziną)
18.00 1) + Franciszka, Bolesław Janyga, ++ z rodziny Pawlus, ks. Oleksik
2) + Stanisław Gawlas (od Barbary Białożyt i Gerarda)

ŚRODA – 11. X

- 7.00** + Władysław Dadak (od sąsiadów Olszewskich)
18.00 1) + Zdzisław Surma
2) + Maria Mańdok (od kolegów z pracy Zofii)

CZWARTEK – 12. X

- 18.00** 1) + Wanda Chrapkiewicz (1 roczn. śmierci), ++ z rodziny
2) + Janusz Szymański (od rodziny Laszczak, Brandys)
3) za Parafian
4) + Roma Iskrzycki (od rodziny Wisner)

PIĄTEK – 13. X

- 7.00** + Zofia Kulińska (od współlokatorów bloku 193)
18.00 1) + Jerzy Kukła (od córki Aleksandry z rodziną)

- 2) + Władysław Morawiec (od córki Ewy z Kevinem i Andrzejem)

SOBOTA – 14. X

- 7.00** 1) + Halina Hoffkamp (od Bożeny Kubica)
2) + Józef Gołyszny (od Alicji Kidoń)
18.00 1) w intencji Ignacego z okazji trzecich urodzin o zdrowie, Boże błogostawieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Eugenia Hermach (od kuzynki Małgorzaty Mendrek)

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA – 15. X

- 7.00** 1) + Tadeusz Lach, Józef, Tadeusz Perzanowski, Piotr Konieczny, Otylia, Marek Jędrzejko
2) + Roman, Teresa Kita
8.30 1) + Ryszard Przygoda (23 roczn. śmierci) – od córki Ewy z rodziną
2) + Anna Wrożyna (od kuzynki Joli z mężem, synami Grzegorzem i Tomaszem)
10.00 1) + Józef Białożyt, żona Janina, ++ rodzice z obu stron
2) + Mieczysław Suchy, ++ rodzice z obu stron
11.30 1) CHRZTY
2) + Adam Kliszcz (od kolegi Stanisława)
17.00 + Henryk Skowron (od brata Macieja z żoną)